

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi w każdą sobotę.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysława” przy ul. Sienkiewicza.

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją.

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 60 marek.

JAWORZYNA.

Gazeta Warszawska donosi za dziennikiem praskim *Narodni Listy*, że pomimo energicznego protestu przedstawicieli Czecho-Słowacji międzysojusznicza Komisja Delimitacyjna postanowiła sama przeprowadzić regulację granicy, a to ze względu na fakt, że rządy Czecho-Słowacji i Polski do dn. 6 sierpnia nie mogły się porozumieć w sprawie zmiany części nowej granicy na północ od Jaworzyny.

Czeskie Biuro korespondencyjne do wiadomości tej dodaje, że minister spraw zagranicznych, dr Benesz wysłał do Rady Ambasadorów, która rzecz rozstrzygnie, ostry protest przeciwko propozycji Komisji

Delimitacyjnej, dotyczącej Jaworzyny. Do Paryża udał się natychmiast w tej sprawie delegat rządu czesko-słowackiego, dr Osuski.

Nasz minister spraw zagranicznych, p. Narutowicz w odpowiedzi na sejmową interpelację posła Roja i towarzyszy przedstawia znany stan sprawy jaworzyńskiej i zaznacza w końcu:

„...Dalsza akcja dyplomatyczna... jest w toku, przyczem zapewnić mogę, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych przywiązuje do załatwienia sprawy Jaworzyny wielką wagę i że nie zaniecha niczego, coby do rychłego pomyślnego jej załatwienia przyczynić się mogło.”

Czuwajmy, ażeby ta zapowiedź rządu naszego ziściła się corychlej.

* * *

Dzienniki polskie z ostatnich dni donoszą, że Międzynarodowa Komisja Graniczna uchwaliła 25 z. m. wniosek o przyznanie Polsce połowy spornego obszaru tatrzańskigo wzamian za Niedzicę i Kacwin, które przypadłyby Czecho-Słowacji.

Ostateczne rozstrzygnięcie w tej mierze ma zapasć w Paryżu na najbliższem zebraniu Rady Ambasadorów.

Odezwa posłów trzech stronnictw Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Posłowie trzech stronnictw, które w obecnych wyborach do Sejmu i Senatu stoją połączone w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej, weszli w początku r. 1919 w skład Sejmu Ustawodawczego jako przedstawiciele tego kierunku politycznego, który odrzucił w czasie wojny światowej wszelkie porozumienie z Niemcami i Austrią oraz oparte na niem ułamkowe, nędzne i obłudne, rozwiązanie sprawy polskiej przez tworzenie z części tylko byłego Królestwa rzekomo niepodległego państewka polskiego, związanego żelaznie z środkowo-europejską grupą niemiecką pod berłem króla Hohenzollernowskiego lub Habsburskiego, a wybrał od pierwszej chwili drogę oparcia sprawy polskiej o państwa sprzymierzone.

Za pośrednictwem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu pod przewodnictwem Romana Dmowskiego kierunek ten uzyskał przygotowane przez Paderewskiego żądanie prezydenta Wilsona odbudowania zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza, ujęte następnie w zobowiązanie mocarstw sprzymierzonych Europy w uchwale wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918 r. Dzięki równoczesnemu stworzeniu, przedewszystkiem ofiarnością krwi i mienia Polaków w Ameryce, wojska polskiego pod dowództwem gen. Hallera, obóz ten osiągnął wliczenie Polski w grono zwycięskich państw sprzymierzonych i jej udział na tej postawie wśród mocarstw, tworzących skład Konferencji Pokojowej w Paryżu

i przeprowadzających traktaty pokojowe z Niemcami i Austrią.

O RZĄD PRAWNY.

Podczas, gdy obóz, walczący w czasie wojny przeciw Niemcom i Austrii, stanął natychmiast po zawieszeniu broni do ciężkiej walki o Lwów i Wschodnią Małopolskę na wschodzie, a równocześnie przygotował na zachodzie zbrojne wyparcie Niemców z Poznańskiego, w Warszawie usadowił się, w drodze mianowania przez radę regencyjną, ustanowioną przez okupacyjne władze niemieckie, na utworzonym wówczas w ten właśnie sposób stanowisku Naczelnika Państwa p. Józef Piłsudski, który naprzód usiłował przenieść do Warszawy na czoło rządu p. Daszyńskiego z samozwańczego i śmieszego rządu lubelskiego, a następnie mianował samowolnie nawskroś również stronnicy Rząd p. Moraczewskiego.

Stronnictwa nasze, położywszy kres temu Rządowi po przybyciu do kraju Paderewskiego, który w styczniu r. 1919 utworzył Rząd porozumienia, postanowiły po zebraniu się Sejmu Ustawodawczego, celem uniknięcia waśni wewnętrznych w chwili, gdy zaczynały się obrady Konferencji Pokojowej, oddać swę głosy na p. Piłsudskiego, jako na Naczelnika Państwa, jednak pod ściśle określonymi warunkami t. zw. małej konstytucji z dn. 20 lutego 1919 r., zastrzegającej władzę zwierzchnią Sejmowi, a poruczającej Naczelnikowi Państwa jedynie wy-

konywanie uchwał Sejmu w dziedzinach cywilnej i wojskowej.

Przyjętych wówczas zobowiązań p. Piłsudski nie dotrzymał i wskutek tego całe czterolecie Sejmu ustawodawczego było jednym ciągiem ścierania się prawnej polityki Sejmu z osobistą polityką p. Naczelnika Państwa, co niezmiernie utrudniło zdobycie dla Polski takiego stanowiska międzynarodowego i takiego dobrobytu wewnętrznego, jakie osiągnąć ona mogła, jako jedno z państw sprzymierzonych.

GRANICE I POKÓJ.

Pierwszem zadaniem musiało być ustalenie granic państwa i oparcie jego życia na pokoju po wyczerpaniu wojennem.

Przedstawiciele nasi na Konferencji Pokojowej, Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, uzyskali na zachodzie naogół granicę r. 1772, poważne prawa w Gdańsku, przyłączonym do obszaru Państwa Polskiego pod względem zagranicznym i celnym, plebiscyt nad dolną Wisłą i na oderwanym od Polski od wielu stuleci Górnym Śląsku, co pozostanie po wsze czasy pamiętnem zwycięstwem obozu wiary w niepodległość i zjednoczenie wszystkich ziem polskich nad obozem niewiary i wyrzekania się nietylko Gdańska i Górnego Śląska, ale nawet Poznania.

Dla ustalenia granicy na wschodzie, skąd w ślad za ustępującymi z kresów naszych wojskami niemieckimi szedł napór bolszewicki; najważniejszą rzeczą było stworzenie

wojska. Wbrew stronnicy dążeniom popierającej p. Piłsudskiego lewicy, której bardziej dogadzało własne wojsko, oparte na spiskowych organizacjach Strzelca i P. O. W., przeprowadził Rząd Paderewskiego ustawę o powszechnej służbie wojskowej. Stworzenie wojska, dla którego Rząd ten uzyskał wielkie ilości zaopatrzenia i broni z zagranicy i które znakomicie powiększył i udoskonalił przez sprowadzenie armji Hallera, pozwoliło odeprzeć wojska bolszewickie daleko na Wschód i pomyśleć o ustaleniu granic i pokoju.

Dwa były u nas poglądy na sprawę granic wschodnich. Obóz nasz miał cel prosty na wschodzie: ustalić tylko własną granicę polską. Lewica pod przewodem p. Piłsudskiego wytknęła sobie cej inny: stworzyć między Polską i Rosją państwo ukraińskie z Kijowem, i białorusko-litewskie z Kownem, Wilnem i Mińskiem, w nadziei, że będą one połączone federacją z Polską. Te jednak pomysły federalistyczne przerastały możność naszych sił, uniemożliwiały stały pokój z Rosją, odbierały Polsce dla niepewnych widoków Wilno, a może i Lwów. Dlatego nieziszczalnym i szkodliwym hasłem federalistycznym przeciwstawiliśmy hasło tylko własnych granic i szybkiego pokoju.

Gdy jednak z początku r. 1920 po zwróceniu się Sowieców do nas nadeszła chwila zawierania pokoju, p. Naczelnik Państwa przygotował tajny układ z Petlurą i na-

stępne, wbrew radom Państw Zachodnich, urządził wyprawę na Kijów, która zakończyła się klęską i odwrotem wojsk polskich, a chociaż pod samą dopiero Warszawą powiodło się niebezpieczeństwo zażegnać, podkopał na długo zaufanie Europy do Polski, z czem w parze poszła też gwałtowna zniżka wartości pieniądza polskiego.

Po tej ciężkiej nauce okazało się jednak, że jedynie pogląd naszego obozu miał oparcie o rzeczywistość i granica Polski ustalona została bez jakichkolwiek federalizmów zarówno od strony Ukrainy, jak od strony Litwy, gdzie usiłowano uwikłać Wilno w ustrój federalistyczny jeszcze w rokowaniach brukselskich (r. 1921), przeciwnych wyrażnym uchwałom sejmowym, co jednak zwyciężyła swym twardym oporem przedewszystkiem sama ludność Wileńszczyzny.

KONSTYTUCJA.

Obok ustalenia granic najważniejszym zadaniem Sejmu ustawodawczego było nadanie państwu konstytucji.

I tu znowu ujawniły się dwa przeciwne dążenia.

Lewica miała na oku przedewszystkiem utrwalenie osobistych rządów p. Piłsudskiego. Dlatego dążyła do słabego ustroju parlamentarnego, jednoizbowego tylko, a do oparcia władzy Naczelnika Państwa o wybory powszechne i do przeciwstawienia go w ten sposób Sejmowi, dając mu możność

łatwego rozwiązywania Sejmu, a zarazem łącząc urząd Naczelnego wodza z urzędem Naczelnika Państwa w jednej osobie. Miał to być zatem dalszy ciąg i utrwalenie jedy-nowładztwa i dyktatury wojskowej.

Nasz obóz postanowił nadać Polsce ustrój taki, jaki mają wielkie demokracje zachodniej Europy. Więc przedewszystkiem silny parlamentaryzm z Sejmem i Senatem, dalej prezydent Rzeczypospolitej wybierany przez oba te ciała i w ten sposób od nich uzależniony, wreszcie rozdział naczelnego dowództwa od urzędu prezydenta. Jednym słowem ustrój demokratyczno-parlamentarny z usunięciem zapędów jedy-nowładczych.

W ciężkiej walce z lewicą obóz nasz przeprowadził konstytucję w myśl tych zasad.

O DOBROBYT I PRAWO.

Dwa wielkie dzieła granic i konstytucji są tylko głównymi pracami na tle całego szeregu innych objawów życia politycznego i gospodarczego.

Pozostałością socjalistycznego rządu p. Moraczewskiego był duch rozstroju w wielu naszych urzędach, utrzymywany przez pozostałych z tego okresu licznych urzędników, a niszczący przedewszystkiem życie gospodarcze socjalistycznym wkraczaniem w nie państwa i utrudnianiem wytwórczości niemożliwymi stosunkami prawnymi, albo nieudolnym podejmowaniem wielkich przedsięwzięć, jak reforma rolna lub odbu-

3) Z listów rycerza.

Przez te dwa miesiące, pierwszy w Paryżu, drugi w tej małej mieścinie o trzydzieści wiorst od stolicy zrobiono z nas żołnierzy. Jak w każdym środowisku ludzkim, spotykam i w moim pułku natury szlachetne i nikkzemne, począwszy od przejętych entuzjazmem młodzieńców, skończywszy na prawdziwych wilkach, które idą tropem na wojnę. Wszystkie sfery, przedstawiciele rozmaitych stopni moralności i najróżnorodniejszych zajęć i fachów, stoją obok siebie w szeregu, pocięci saganami w afrykańskich kampanjach dawni legioniści, polscy artyści, chłopci alzaccy, polacy, zbiegli z pod pruskich chorągwi, wszystkich łączy wspólna nienawiść przeciwko wrogowi swojego plemienia i jedyna w swoim rodzaju solidarność o pokroju cokolwiek rozbójniczym. Wszedłszy w to środowisko, staram się przejąć wszystkie wady i zalety mojego nowego stanu ryczałtem; tymczasem pochłanianiem stosami nawał wrażeń, jakie przelewają się przed moimi oczami; nastąpiła też duża zmiana w moim usposobieniu psychicznym. W pewnych chwilach jestem ślepym narzędziem w rękach swoich francuskich dowódców, których takt, umiejętność postępowania z ludźmi, niechęć dla sprzymierzeńca zyskały uznanie moje i wielu moich kolegów. Nie mogę dawać szczegółów, powiem tylko, co Mamę ostatecznie uspokoi, że należę do korpusu, który w ogniu nie był jeszcze.

W tej trzydziestotysięcznej armji taka sama zbieranina i różnorodność typów, jak i w naszym pułku. W Paryżu jeszcze stałem razem ze szkocką pieszą gwardją z gołymi kolanami i z pułkami algieryjskich turkosów, teraz jesteśmy odosobnieni, lecz niedaleko stoją ułani belgijscy. Dowodzi tem wszystkim starzec z marzaczami i niebieskimi oczami, co straszliwymi wysiłkami i środkami uspokoił zbuntowany Madagaskar, trzymając nas w żelaznych korbach prawdziwie kolonialnej dyscypliny, dbając równocześnie o żołnierzy, jak o rodzone dzieci.

Co tydzień zaledwie widuję G.; ma pewną opiekę w osobach p.p. L., którzy nam okazali w tych trudnych chwilach przyjaźń prawdziwą i nieklamną. W niedzielę przyjeżdżają z G. do koszar, uspokoiłem ją trochę, że w ogień nie pójdziemy. W tych miłych chwilach popołudniowych urlopów niedzielnych dokazujemy we czworo, jak dzieci. Śmieją się z moich rąk twardych, jak u ostatniego parobka, manier cokol-

wiek zawiadacko-militarnych, koszarowej francuszczyzny, no i nieczułości zupełnie rzeźniczej. Z zimną krwią, o ile jestem na służbie, zamykam w garnizonowym kryminale wojaków, co się po pijanemu pobiją na ulicy. Z rękami w spodniach obserwowaliśmy, jak parę dni temu z pobliskiego fortu „zasadzili“ mitralieжами niemiecki aeroplan, przyczem załoga tego aparatu rozbiła się na befsztyki. W godzinę potem dopiero zastanowiłem się, że to przecież parę istnień odleciało do krainy wiecznych łowów. Mijają nas długie konwoje rannych, ludność wynosi im co może, usuwamy się, żeby dać im przejście, oddając honory wojskowe, poobwiazani i pokrwawieni turkosy śmieją się do nas, pykając z porcelanowych, pruskich fajek, jeden wyciąga ustajoną w torbie odciętą głowę jakiegoś blondyna, pokazuje ją ukradkiem. Przyjmujemy to wybuchem śmiechu, dożerając pajdy chleba z pasztetem, jakiego dostarcza nam podczas manewrów Rzeczpospolita.

W umiejętności mordowania ludzi robię postępy z dniem każdym, słusznie myślę wobec skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, że przyda mi się to w każdym razie. Jestem jednym z lepszych strzelców, raz kiedy siedem kul po kolei wsadziłem w centrum sam *colonel* raczył zwrócić na to uwagę. W ćwiczeniach bagnetem też nie ostatni, umiem zadawać nieomylnie „psztyki“ w brzuch z zakręceniem, piersi, gardło, „coups de crosse“ miażdżące czaszkę i t. d. Z przyjemnością muszę zaznaczyć, że polacy stanowią element najlepszy pod każdym względem. Radość brała patrzeć, jak górniczy z północnych departamentów, wiejskie chłopaki z pod Rypina, Sieradza lub z Poznańskiego, mają odwieczny talent do karabina.

Służba wojskowa i połączone z nią otumanianie chroni mię od uświadomień, niepokojów o los kraju i bliskich. Dostałem też do przeczytania trzy numery *Kurjera*, co za nędza! Jakis S. zali się na dwóch stronicach, że musiał szukać żony w Petersburgu. Zapewne, że to było przykre, ale nie czas pisać o plotkach kurjerkowych, chcę tylko zaznaczyć pewne pomyłki, jakie porobili pisząc o losie polaków we Francji.

Polacy z pod zaborów austriackiego i pruskiego od początku wojny byli traktowani inaczej od austriaków i Niemców. Wolno im było zostać w Paryżu, wywiezieni do Bretanii na prawach jeńców wojennych byli tylko ci, co gwoli wiktowi i dachu nad głową tego pragnęli. Wycytałam też, że osławiony Załóg jest w legji cudzoziemskiej we Francji. Otóż nie trzeba nas

uważać za legję cudzoziemską, która, składając się z ludzi przeważnie urwanych z pod stryczka, do Francji na czas wojny przewieziona nie została i przywieziona być nie może, nie będę też z tego powodu z tym panem kolegową.

Z opisów wojennych sędzić tylko mogę, że pomimo wszystkich okropności, wojna w Polsce jest zabawką w porównaniu z tem, co się dzieje we Francji i Belgji, gdzie po przejściu Prusaków pozostaje niebo i ziemia. Wczoraj zrobiliśmy marsz z manewrami, trwającymi od 4-tej rano do jedenastej w nocy. Było pięknie, bo mgła taka, że na 40 metrów nic nie było widać. Armja nieprzyjacielska, złożona z garnizonu sąsiedniego miasteczka, zaatakowała nas w cudnej mieścinie na skraju wielkich sosnowych lasów, w których dwa miesiące temu byli pruscy ułani. O jedenastej rano zwalili się na naszą kompanję dwa szwadrony kirasjerów z mitralieжами; właśnie wyczykaliśmy po sześciogodzinnym marszu, trzeba było okopać się koło cmentarza, zrobiliśmy to waląc z fatysfakcją ślepymi ładunkami. Potem były jakieś szarże i obroty, których nie rozumiałem, jak i reszta moich kolegów. Byliśmy tylko dzisiaj w rozkazie dziennym pochwaleni, przyczem dowiedziałem się, że na prawdziwej wojnie, bylibyśmy przez tychże kirasjerów zbici na kwasne jabłko. Jednym słowem miałem przedsmak wojennych rozkoszy, z tą tylko różnicą, że tam zabijają na prawdę.

Posyłam fotografię, uważam że jest okropna, ubrani jesteśmy jak piechota francuska, ekwipunek tylko bojowy mieliśmy jak pułki afrykańskie. Dźwigam na plecach koło 40 kg. Nabrałem energii a choć spadam z ciała, czuję się doskonale. Całe moje istnienie wydaje mi się chwilami snem — to znów snem zdaje się cała przeszłość, Kraków, Warszawa i wszyscy bliscy. Nie żałuję niczego. Czuję, że kiedy wszystkie wojny przeminą i dźwigać się będziemy z popiołów, kiedy powrócę z Francji razem z G., żeby już nigdy kraju nie opuszczać, dokonam czegoś w malarstwie, w którym jakieś niewidzialne pęta i marzycielstwo, a nie marzenia o absolutnej doskonałości, kępowały realizację pomysłów. Wszystko to opadnie, zdolny będę do realnego życia, a w starości wspomnienie, że biłem się szlakiem pradziadów we Francji, będzie może dla mnie rzeczywistym życiem.

KONIEC.

dowa kraju w związku z gospodarką leśną, w sposób prowadzący do ohydnych nadużyć i bogacenia się jednostek lub spółek bez pożytku dla szerokich kół ludności.

Nierozumne ustawodawstwo w duchu socjalistycznym, nie dające pewności kapitałom zagranicznym w Polsce, pozbawia państwo nasze niezbędnej dlań pomocy z zewnątrz, a awanturnicza polityka zagraniczna ustawicznie burzy kredyt, który z trudem zdobywa się na Zachodzie.

Przywilej i stronniczość w wojsku, dająca częstokroć pierwszeństwo nieuctwu nad rzetelną wiedzą, rzucają na nas cień nawet i w tej dziedzinie jako na sojusznika bez wartości.

Wreszcie zaś i przedewszystkiem ustawiczne wtrącanie w bieg spraw państwowych osobistej samowoli Naczelnika Państwa w polityce zagranicznej nie tylko prowadzi kraj w wojnę, której on nie chce, ale także powoduje zabójcze długotrwałe przesilenia i nawet takie zniesławiające nas zjawiska, jak odmowa mianowania prawnie utworzonego rządu Korfantego.

Wszystkie te ciężkie choroby naszego życia państwowego zwalczał obóz nasz bez przerwy w ciągu ubiegłego czterolecia, niejedno zło złagodził i niejednemu zapobiegł, ale świadom jest, że państwo w tych warunkach pomyślnie rozwijać się nie może.

W walce tej o wyzwolenie naszego życia z ducha nienawiści, waśni społecznej, dążeń przewrotowych, odnosił obóz nasz niejednokrotnie zwycięstwa, a odnosił zawsze dzięki temu, że miał oparcie w poczuciu jedności narodowej, silnej podstawie zasady katolickiej, w niewątpliwym wymaganiu uczciwości w życiu narodowym, które ożywia szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Jeśli zaś nieraz przyszło ulec, to nie tyle dlatego, że przeciwnik na lewicy był silniejszy, ale raczej dlatego, że blizki, zdawałoby się, sojusznik z rozdrobnionych grup również umiarkowanych był chwiejny i niezwiązany niezbędną harmonią działania politycznego.

Państwu naszemu, odrodzonemu dzięki myśli politycznej tego obozu, który znalazł właściwą drogę w przełomie dziejowym wielkiej wojny, potrzebna jest dzisiaj w Sejmie i Senacie większość, mająca poczucie ładu, prawa, parlamentaryzmu i demokracji w duchu zachodnim, jeśli nie chcemy staczać się powoli ku rozstrojowi, jakiego straszne objawy widzimy na wschód od siebie.

Warszawa, w dniu skończenia prac Sejmu Ustawodawczego, 26 września, 1922.

Stanisław Głabiński, prezes Związku Ludowo-Narodowego, *Ludomir Czerniewski*, prezes Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, *Edward Dubanowicz*, prezes Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Ludowego.

CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK JEDNOŚCI NARODOWEJ

zgłosił następującą listę państwową kandydatów do **Sejmu** nr. 8:

1. Wojciech Korfanty, poseł, publicysta, Katowice.
2. Stanisław Grabski, poseł, prof. uniw., Lwów.
3. Edward Dubanowicz, poseł, prof. uniw., Warszawa.
4. Józef Chaciński, prezes Ch. Nar. St. Pracy, Warszawa.
5. Gabriela Balicka, poseł, nauczycielka, Warszawa.
6. Władysław Kucharski, inż., b. minister, Kraków.
7. Jerzy Michalski, prof. polit., b. min., Lwów.
8. Leon Pluciński, komisarz gen. Rzp., w Gdańsku.
9. Ignacy Szebeko, rolnik, były poseł Rzp., Warszawa.
10. Konstantyn Kowalewski, pos., rolnik, Strzelce.
11. Andrzej Wierzbicki, poseł, inż., Warszawa.
12. Zygmunt Seyda, poseł, prawnik, Poznań.
13. Stefan Dąbrowski, prof. uniw., Poznań.
14. Wiesław Gerlicz, inż., Łódź.
15. Franciszek Gąsiorowski, ks. pref. szkół, Warszawa.
16. Jan Załuska, poseł, lekarz, Warszawa.
17. Jerzy Gościcki, ekonomista, Warszawa.
18. Jan Rudnicki, poseł, rzemieślnik, Warszawa.
19. Julian Sykała, inż., Niemce (pow. będziński).
20. Edmund Trepka, prof. politech., Warszawa.
21. Jan Brzostowski, inż., górnicy, Będzin.
22. Karol Holeksa, dziennikarz, Kraków.
23. Stanisław Kozicki, dziennikarz, Poznań.
24. Karol Wierczak, dziennikarz, Warszawa.
25. Tadeusz Fudakowski, cukrownik, Warszawa.
26. Wilhelm Fojcik, urzędnik, kolejowy, Katowice.
27. Antoni Kubik, ksiądz, Poznań.
28. Kalenkiewicz, rolnik, Trokieniki, (pow. wileński).
29. Medard Kozłowski, naczelnik gminy, Zakopane.
30. Stefan Paczkowski, urzędnik, kol., Poznań.
31. Bolesław Zajęczkowski, nauczyciel gimnazjalny, Warszawa.
32. Bolesław Bator, prawnik, Gdańsk.
33. Stanisław Jasiukowicz, poseł, prawnik, rolnik, Warszawa.
34. Stanisław Koncewski, dr praw, urzędnik państwowy, Warszawa.
35. Stefan Władysław Bryła, profesor politechniki, Warszawa.
36. Adam Żółtowski, prof. uniwersytetu, Poznań.
37. Antoni Rudnicki, rolnik, Warszawa.
38. Klemens Łazarowicz, lekarz, Warszawa.
39. Zbigniew Żółtowski, rolnik, Warszawa.
40. Paweł Romocki, inżynier, Warszawa.
41. Julian Szymborski, poseł, rolnik, Zanecin (pow. sokołowski).
42. Tadeusz Sieheń, rolnik, Wołkowysk.
43. Tadeusz Prószyński, redaktor-pisarz „Gazety Świątecznej”, Warszawa.
44. Stanisław Gięsztor, inżynier, Warszawa.
45. Stanisław Bresiński, poseł, kołodziej, Poznań.
46. Michał Siciński, naucz. szkół powszechnych, Lwów.
47. Antoni Peretiatkowicz, prof. uniw., Poznań.
48. Kazimierz Sykalski, poseł, ksiądz, Radom.
49. Wiesław Gąsowski, inżynier, prez. Zw. inż. kolejowych, Warszawa.
50. Mikołaj Maksyś, geometra, Warszawa.
51. Celestyn Rydlewski, lekarz, Poznań.
52. Romuald Gogolewski, sędzia pokoju, Pułtusk.
53. Adam Rusczyński, prezes sądu okręgowego, Leszno.
54. Zygmunt Czarniecki, urzędnik państwowy, Kuźmin.
55. Zygmunt Tałasiewicz, sędzia, Rzeszów.
56. Stanisław Janczewski, adwokat, Warszawa.
57. Stefan Surzycki, prof. uniw., Kraków.

58. Bronisław Niklewski, prof. uniw., Poznań.
59. Józefa Klawerowa, przew. Koła pracy kobiet, Warszawa.
60. Jan Tomasz Dziedzic, nauczyciel gimnazjum, Chełmno, Pomorze.
61. Jan Rudziński, urzędnik T-wa „Sokół” Warszawa.
62. Adam Szymański, literat, Warszawa.
63. Józef Braniewicz, rolnik, Opalenica, (w-wo pomorskie).
64. Michał Terech, inżynier-technolog, Warszawa.
65. Stanisław Rudecki, rolnik, Jedlanka (pow. radomski).
66. Wanda Daszewska, kierow. semin. naucz., Warszawa.
67. Jan Pluciennik, oficjalista biurowy, Warszawa.
68. Ludwik Bykowski, prof. akad. wet., Lwów.
69. Stanisław Rymar, publicysta, Kraków.
70. Lucjan Zarzecki, profesor państw. instyt. pedagog., Warszawa.
71. Tadeusz Sułowski, inżynier, Warszawa.
72. Antoni Mencil, mistrz ślusarski, Warszawa.
73. Stanisław Brzeziński, inżynier, Warszawa.
74. Józef Hajdukiewicz, naucz. gimn., Kraków.
75. Edward Grabski, przemysłowiec, Brzeganowo, (p. Wrzenia).
76. Jan Ożga, lekarz, Turka nad Stryjem.
77. Stanisław Bienkowski, inżynier, Lwów.
78. Wacław Bitner, adwokat, Warszawa.
79. Ludwik Antoni Dobraczyński, urzędnik miejski, Warszawa.
80. Władysław Jan Świrski, publicysta, Kraków.

Przedłożona równocześnie lista kandydatów do **Senatu** (również nr 8) opiewa:

1. Wojciech Trąmpczyński, marszałek Sejmu, Warszawa.
2. Konstanty Skirmunt, b. minister spraw zagranicznych, Warszawa.
3. Ks. Józef Teodorowicz, arcybiskup, Warszawa.
4. Marjan Kiniorski, prezes Centr. Tow. Roln., Warszawa.
5. Stanisław Nowodworski, sędzia sądu apelac., prezydent m. Warszawy, Warszawa.
6. Stanisław Kasznica, prof. uniw., Poznań.
7. Bohdan Broniewski, przemysłowiec, Warszawa.
8. Marcin Szarski, dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, Lwów.
9. Władysław Jabłoński, poseł, publicysta, Warszawa.
10. Józefa Szebeko, publicystka, Warszawa.
11. Maciej Gloger, rejent, Radom.
12. Stefan Smólski, adwokat, wiceprezydent m. Warszawy, Warszawa.
13. Józef Prądyński, ksiądz, prałat, Poznań.
14. August Cieszkowski, rolnik, Wzenenica.
15. Konstanty Długoborski, rolnik, Długoborz (ziemia łomżyńska).
16. Julian Władysław Siennicki, podprokurator sądu najwyższego, Warszawa.
17. Ks. Jan Albrecht, rektor kośc. św. Marcina, Warszawa.
18. Józef Hłasko, dziennikarz, Warszawa.
19. Adam Szymański, literat, Warszawa.
20. Tadeusz Błażejewicz, urzędnik państwowy, Warszawa.

**Głosujcie
na listę 8-mą
Chrześcijańskiego Związku
Jedności Narodowej.**

ZAKOPIAŃSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA

URZĄDZA WYCIECZKI

DO MORSKIEGO OKA, SZCZAWNICY i t. d.

SPRZEDAŻ BILETÓW tylko w Głównej Trafice, naprzeciw restauracji p. Karpowicza!

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem.

Ruch przedwyborczy.

WIEC P. WITOSA.

Piszą nam z Nowego Targu:

Dnia 18-go z. m. odbył się tutaj w sali „Sokoła” wiec piastowców z udziałem posła Witosa. Wiec wypadł nader blado — ludzi zebrało się stosunkowo niedużo, na co zresztą uskarżał się w swym przemówieniu poseł Bednarczyk.

P. Witos przemawiał bardzo ostrożnie, unikając demagogicznych zwrotów i znaczną część swego referatu poświęcił usprawiedliwianiu się ze stawianych mu zarzutów.

Powszechną uwagę słuchaczy zwrócił na siebie ustęp jego przemówienia, dotyczący wyprawy kijowskiej w związku z całą polityką „federalcyjną”. P. W. oświadczył, że przed ową wyprawą ścierały się w Polsce w odniesieniu do zagadnień wschodnich dwa prądy: pierwszy z nich pragnął brać na wschodzie jaknajwięcej, drugi głosił, że należy brać tyle tylko, ile możemy strawić. P. W. zapewniał zebranych, że zawsze był zwolennikiem owego drugiego prądu i że pod tym względem nie solidaryzował się z p. Piłsudskim i jego polityką wschodnią.

Przyznać musi każdy, że wchodząc w okres przedwyborczy dowiadujemy się rzeczy coraz ciekawszych. Kto wie, czy wkrótce na wiecach P. S. L. czy P. P. S. nie usłyszymy, że to właśnie lewica była... najgorętszą przeciwniczką wyprawy kijowskiej i że do wyprawy tej parły całą siłą... stronnictwa narodowe.

Wszystko jest możliwe i łatwo nawet uwierzmy w przypuszczenia tego rodzaju przypomniawszy sobie to wszystko, co mówił niedawno p. Czapiński o „narodowej” fizjonomji P. P. S.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

w Zakopanem urzęduje codziennie od godz. 10—1/2 1 przedpoł. i od 1/2 3—6 popoł. w hotelu

„Pod Giewontem”. Tamże zasięgać można wszelkich informacji w sprawach wyborczych, oraz nabywać czasopisma, broszury treści politycznej i t. d.

KRONIKA

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI mieści się w willi „Mieczysławce” przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bohdanówki”); otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 1 popołudniu.

Przedpłata miesięczna wynosi 240 mar.; cena numeru pojedynczego 60 mar.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

„Adresat wyjechał”. Uragające wszelkiej kultury stosunki panują na poczcie lwowskiej.

List do urzędnika, mieszkającego od lat kilkunastu we Lwowie, wysłany jako polecony 22-go z. m. z Zakopanego, wrócił z powrotem do mnie 27 z. m. z dopiskiem: „Adresat wyjechał, nie podając adresu”. Ponieważ chodziło o rzecz dla adresata bardzo ważną, tenże telegrafował w międzyczasie dwukrotnie, na co mu też telegraficznie odpowiadałem, że list polecony wysłano — i listu tego nie otrzymał.

Przed 2 tygodniami to samo zdarzyło się z przesłaną kartą otwartą.

Przecież to stosunki horendalne — nie do zrozumienia w państwie cywilizowanym.

Wszak we Lwowie jest Dyrekcja pocztowa — wszak dziś sumy kosztuje porto, papier, koperty — oczekuje się ważnej wiadomości, nie na to, by jakiś leniwy pan zwracał list z dopiskiem fałszywym: „Adresat wyjechał”.

Dr Tadeusz Gabryszewski.

STANISŁAW BIRTUS

ZAKOPANE „BAZAR POLSKI” Telefon Nr 43.

Pierwszorządny Magazyn Nowości.

Uprasza się o uiszczenie prenumeraty do dnia 1 listop. w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę gazety.

NADESLANE.

„Orbis” zakopiański komunikuje nam: Od dnia 1 b. m. na skutek reskryptu Ministerstwa Kolei, ustało pobieranie od publiczności w biurze „Orbis” półtoroprocentowego dodatku — zatem cena biletu, nabytego w „Orbisie” równa się cenie biletu na dworcu. Spodziewać się więc należy, że odtąd biuro „Orbis” pozyska sobie i tą klientelę, którą przestraszał ten rzekomo wielki naddatek.

Pierwszorządny

Zakład Krawiecki Męski pod firmą P. LAL Krupówki 49.

Przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczonych materiałów. — Stale na składzie duży wybór dobrowych materiałów, podszewek oraz wszelkich dodatków krawieckich, jakoteż gotowe spodnie sportowe i czapki.

Stolarnia maszynowa

w Jaszczurówce (obok Zakopanego)

przyjmuje roboty, wchodzące w zakres stolarstwa, jak meble, sprzęty kuchenne, drzwi, okna i t. p. --

SZKŁO OKIENNE

hurtownie i detalicznie po cenach fabrycznych

poleca

Spółdzielnia „PODHALE” Nowy Targ.

Zakopane.

1-1

Do sprzedania okazynie

tanio willa 9 pokojowa z kompletnym umeblowaniem, pościelą, naczyniami i zastawą stołową, zaraz po kupnie cała willa wolna. Wiadomość Biuro „Panta”, Zakopane.

„Nie kupuj tego u obcych, co możesz dostać w swoim stowarzyszeniu!”

„NASZ SKLEP” SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP. NOWOTARSKA L. 5.

poleca: zawsze świeże masło deserowe, jaja, bryndzę, smalec amerykański „Cores”, kaszę jaglaną, hreczaną, grysik kukurydziany, ryż, groch, mąkę pszenną i żytnią, marmoladę, powidło, sok malinowy, mleko kondensowane, migdały, rodzynki, figi, daktyle, śledzie angielskie pocztowe, śledzie do marynowania, rolmopsy, moskale w beczułkach. — Wino czerwone deserowe „Perła Tatr”.

Pierwsza FILJA przy Krupówkach.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON 3.

STOW. ZAREJESTR. Z OGR. PORĘKĄ

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”

TRZY FILJE: ul. KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

poleca w sprzedaży hurtownej i detalicznej:

Towary kolonialne — Wódki i koniaki — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki.

WIELKI WYBÓR SZKŁA, PORCELANY I NACZYŃ KUCHENNYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Spółka Budowlana w Zakopanem

Sp. z ogr. odp.

ukonstytuowana przed kilkoma tygodniami, przy udziale wybitnych finansistów, przemysłowców, lekarzy i t. p. finansowana przez poważne Instytucje Bankowe, zwraca uwagę interesowanych że podejmuje się: budowy i przebudowy domów drewnianych i murowanych, w Zakopanem i okolicy, domów, willi, pensjonatów, hoteli, sanatorjów, i t. p. Wypracowuje na żądanie projekty, plany, kosztorysy.

Adres Spółki: Spółka budowlana w Zakopanem ul. Krupówki, l. 26.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE

ODDZIAŁ W ZAKOPANEM, Bazar Polski

załatwia wszelkie interesa bankowe. Udziela kredytów. Finansuje przedsiębiorstwa. Przyjmuje lokaty na rachunek bieżący i książeczki wkładkowe, oprocentowując je jak najkorzystniej. — Wykonuje przekazy w Polsce i zagranicą. Inkasuje czeki zagraniczne i krajowe. — Specjalność: Inkaso czeków amerykańskich. — Kupuje waluty, płacąc najw. kurs dzienny.

Dobrze rozwijająca się firma artykułów spożywczych

„REGULATOR”

mająca za zadanie walkę z lichwą żywnościową, prowadzona energicznie przez fachowe kierownictwo poszukuje współników chrześcijan. —

Laskawe zgłoszenia

1-2

Zakopane, ul. Stara Polana 19.

W Polskim Biurze Podróży „ORBIS” w Zakopanem (Krupówki)

można, nie cisnąć się w ogonku, nabywać bilety kolejowe do wszystkich stacji na obszarze Polski oraz W. M. Gdańska z ważnością natychmiastową lub na 7 dni naprzód. — Sprzedaż rozkładów jazdy, widokówek artystycznych, oraz najnowszej mapki polskich kolei państwowych.

Bezpłatne udzielanie szczegółowych informacji, dotyczących ruchu kolejowego w kraju i zagranicą.

Czcionkami drukarni „Polonia” Jana Trybuły w Zakopanem.